



Stara baśń w nowej odsłonie

Klasyczna baśń Charlesa Perraulta jest uniwersalna jak przypowieść, stąd też od czasów jej napisania co rusz można spotkać kolejne wersje, w których nieszczęśliwą, wykorzystywaną przez najbliższych dziewczynę po latach poniewierki spotyka ogromne szczęście. Ta w uwspółcześnionym tłumaczeniu Zofii Beszczyńskiej i niezwyklej interpretacji Roberta Innocentiego jest wyjątkowa z wielu względów.

Akcję „Kopciuszka” pisarz przeniósł w szalone lata 20., pozbywając się romantycznego i przesłodzonego, bajkowego entourage. Zamiast tego otrzymujemy nietuzinkową wersję klasyki, osadzoną w epoce jazzu, krótkich fryzur i scenerii znanej z musicali „Wielki Gatsby” czy „Chicago”.

Kopciuszek z ojcem, wyemancypowaną macochą i wrednymi siostrami mieszka w Anglii. Ten zabieg absolutnie nie zaszkodził baśni! Co więcej, Kopciuszek nie stał się przez to odrealnioną postacią, a raczej kimś bliskim i dobrze znanym. Uczesana jak przykazuje ówczesna moda, Kopciuszek nie jest eteryczną blondynką, ale ciemnowłosą kobietą. Pozostali bohaterowie, w porównaniu do oryginału, odgrywają nieco odmienne role w całej historii. Warto mieć na uwadze pierwowzór, by wyłapać te subtelne różnice.

Charakterystyczny styl włoskiego artysty jest jeszcze bardziej wyrazisty i dopracowany niż w *Pinokiu*, zarówno jeśli chodzi o tekst, jak i stronę wizualną. Innocenti dba o każdy szczegół, pieczołowicie odtwarza poszczególne elementy krajobrazu, architektoniczne detale, nawet porzucane śmieci i spękania na szybie rysuje z zegarmistrzowską precyzją. U niego pierwszy i drugi plan są właściwie równorzędne. Książka składa się z dwóch historii: jedna rozgrywa się na ilustracjach, druga to tekst bez zbędnych ozdobników, staranny i wyważony.

Ilustracje uzupełniają tekst, są też bardziej emocjonalne. Innocenti wybrał na naturalizm i dosłowność, stąd też piękno jest nieoczywiste a szpetota jest widoczna na każdym kroku: błoto, niedopałki papierosów, szczury hasające wśród nieczystości czy porzucane butelki to ta mniej romantyczna strona historii Kopciuszka. Ale barwne rysunki są ucztą dla oczu, każdy z nich to małe dzieło sztuki ilustratorskiej. Odtworzone drobiazgowo charakterystyczne stroje z epoki, automobile ze znużonymi szoferami, architektura wielkiego miasta i wiejskie krajobrazy, wnętrza wypełnione przedmiotami, fryzury i ówczesna moda: męska, damska i nawet dziecięca, doskonale oddają klimat epoki. Sporo dowiemy się o ówczesnej obyczajowości a nieco starsi czytelnicy (pamiętający z lekcji historii temat o prohibicji) doszukają się schowanych przed czujnym okiem władzy trunków.

Innocenti pokazał szczęśliwe zakończenie na swój sposób, uwieczniając państwa młodych na starym zdjęciu. Wyglądają prawie jak znana para celebrytów, uchwycona w chwili szczęścia przez natrętnego paparazzo... Udała się ta książka Innocentiemu. Piękne ilustracje, przyjemny w dotyku papier, twarda lakierowana oprawa i niebanalne ujęcie znanej wszystkim bajki zachęcą do sięgnięcia po książkę czytelników w każdym wieku. A solidne wydanie będzie cieszyć jeszcze kolejne pokolenia.

Magdalena Świata